



O Barbarze, która rozpuściła majątek.



www.facebook.com/MisjaLegenda

1

Historia ta działa się bardzo dawno temu. Tak dawno, że nawet najstarsze drzewa o niej nie słyszały i tylko Warta niezmiennie szmerze jej słowa w księżycowe noce.

A było to tak: niegdyś ziemię mrzygłodzką miał w posiadaniu kasztelan krakowski Stanisław Warszyci. Przejął ją w posagu od żony Heleny Wiśniowieckiej. Powiadali ludzie, że zacny był z niego gospodarz i dużo dla Mrzygłodu uczynił.



Kasztelanowi przybywa bogactw, ale też pychy i chciwości.

Mało kto, jednak wiedział o jego czarnej jak smoła duszy. Stanisław mając liczne posiadłości i zysk z nich czerpiąc, szybko się wzbogacił. Z roku na rok przybywało mu majątku, ale i zarazem chciwości. Serce jego przepętniła pycha, a oczy cieszył jedynie widok coraz to większych skarbów.

Minęło wiele lat i do kasztelana przybyła jego wnuczka Barbara z prośbą o posag. Mimo że było to jego powinnością, zaślepiony żądzą posiadania Kasztelan nie chciał przystać na to, by dzielić się z kimkolwiek swoimi dobrami. Nie pomogły lamenty i jęki niewiasty, Warszyci pozostał nieugięty. Zapłakana Barbara odjechała do domu z niczym.

Wnuczka Barbara
prosi kasztelana o ślubny posag,
lecz ten odprawia ją z niczym.



Tej samej nocy, Stanisław miał straszliwy sen: zdało mu się, że umarł a jego skarby roztrwoiła rodzina. Przerażony zerwał się z postania i jął krążyć po komnacie, jak duch niespokojny.

Kasztelan śni
o utracie swojego majątku,
więc postanawia go ukryć
głęboko pod ziemią.



W końcu postanowił, że ukryje swoje kosztowności w osadzie, w której przed laty zbudował kościół. Nikt nie będzie szukać wielkich bogactw senatorskich w małej, nieznannej mieścinie. Jeszcze tej samej nocy zebrał grupę zaufanych poddanych, którym rozkazał umieścić skarby na wozach i wraz z nimi wyruszył do Mrzygłodu.

Przez długi czas szukał odpowiedniego miejsca dla swoich drogocенności. Wreszcie, wszedłszy na wysoką górę, zobaczył płynącą w oddali rzekę.

Nadkładając nieco drogi już o świcie był u brzegów Warty. Nim zapał pierwszy kur, wszystkie skrzynie z klejnotami znalazły się pod ziemią. Kasztelan zatarł zadowolony ręce patrząc na ostatnie prace swych poddanych. Niedługo potem wraz ze świtą powrócił do zamku.



Jednak los nie był mu przychylny i jak to bywa często, szczęście okazało się złudnym.

Otóż przypadek chciał, iż zaledwie ostatni wóz kasztelański zniknął za lasem, zza pagórka ukazała się postać wolno idącej niewiasty. Była nią wcześniej wspomniana Barbara, opłakująca swoją nieszczęsną dolę i fakt, że nie posiada ni złamanego talara na matżeńskie wiano.

Ze smutku jej głowa wędrowała ku ziemi, choć świat wstawał piękny i pełen uroku. Szła, rosząc rzęsiście łzami każdą piędź ziemi, a przypadek sprawił, że kilka ich stonych kropel padło również na grunt, pod którym tkwił zakopany skarb.

Płynęły one z zatroskania i były krystalicznie czyste jak serce tej panny, więc i siłę miały niezwykłą, przenikając przeto ziemię aż do skrzyń, rozpuszczały na płynną masę bogactwa zrodzone z pychy i chciwości. Nie minęła chwila, a kasztelańskie precjoza wsiąkły w glebę wraz ze łzami. Barbara nieświadoma niczego otarła oczy i poszła dalej, znikając po chwili w cichym borze.



Kilka dni później Stanisław mocno zaniemógł. Przeczując, że już niedługo czas będzie pożegnać się z tym światem, zapragnął ostatni raz spojrzeć na swój skarbiec.

Zabrano go więc ze świtą do Mrzygłodu, gdzie rozkazał wykopać kosztowności. Od świtu do wieczora i jeszcze noc całą rozgrzebywano tereny przy brzegu Warty, jednak niczego nie znaleziono.

Mimo usilnych starań,
nie udaje się odnaleźć
zakopanych bogactw.



Kasztelan wpadł w szal i zaczął garściami rwać włosy z głowy, przeklinając i złorzecząc. Stan jego pogorszył się tak, że nie poznawał już ludzi wokół siebie i począł mamrotać.



Kasztelan z rozpacz
za swoim majątkiem
popada w obłęd.

Przerażeni słudzy czym prędzej zabrali swojego pana z powrotem na zamek, gdzie tej samej nocy, wśród męczarni, ducha oddał.

Powiadali starzy ludzie, że po śmierci musiał odpokutować swoje grzechy i w każdą noc księżycową hałas czynić łańcuchami. A że zawzięty był, nie mogąc uwierzyć w zniknięcie swojego bogactwa, nawet jako zjawa nie przestał go poszukiwać.



8

Słyszano o nieszczęśnikach, którzy skuszeni przez widmo kasztelana i obietnicę sutej zapłaty pomagali mu w tych poszukiwaniach, przeczesał ziemię mrzygłódką. Biada tym, którzy dali się zwieść jego duszy nieczystej, bowiem nigdy już nie wrócili do domu i słuch o nich wszelki ginął.



Duch kaszteana błąka się po okolicznych ziemiach pokutując swoje winy.

Każdy, kto ma choć trochę rozumu i zna tę historię, kiedy miesiąc w nowiu, okrężną wybiera drogę, omijając las mrzygłódzki, a nie daj Boże usłyszysz z dala brzęk łańcuchów już trwożnie się żegna i co rychlej oddala.



9

Jednak, należy wam wiedzieć, że skarby wielkiego kasztelana nie zniknęły bez śladu w tej jurajskiej ziemi. Mieszając się ze szlachetnymi łzami Barbary zamieniły się w bogate złoża rudy żelaza, które znajdują się pod Myszkowem i po dziś dzień służą jego mieszkańcom.



Kasztelański majątek w postaci złóż rudy żelaza stanowi bogactwo naturalne myszkowskich ziem.

Projekt graficzny: Aleksandra Kołodziejek

Autor legendy: Carmen Ceballos, tytuł oryginału: Łzy





8

Słyszano o nieszczęśnikach, którzy skuszeni przez widmo kasztelana i obietnicę sutej zapłaty pomagali mu w tych poszukiwaniach, przeczesał ziemię mrzygłódką. Biada tym, którzy dali się zwieść jego duszy nieczystej, bowiem nigdy już nie wracali do domu i słuch o nich wszelki ginął.



Duch kaszteana błąka się po okolicznych ziemiach pokutując swoje winy.

Każdy, kto ma choć trochę rozumu i zna tę historię, kiedy miesiąc w nowiu, okrężną wybiera drogę, omijając las mrzygłódzki, a nie daj Boże usłyszysz z dala brzęk łańcuchów już trwożnie się żegna i co rychlej oddala.



9

Jednak, należy wam wiedzieć, że skarby wielkiego kasztelana nie zniknęły bez śladu w tej jurajskiej ziemi. Mieszając się ze szlachetnymi łzami Barbary zamieniły się w bogate złoża rudy żelaza, które znajdują się pod Myszkowem i po dziś dzień służą jego mieszkańcom.



Kasztelański majątek w postaci złóż rudy żelaza stanowi bogactwo naturalne myszkowskich ziem.

Projekt graficzny: Aleksandra Kołodziejek

Autor legendy: Carmen Ceballos, tytuł oryginału: Łzy

